Nr. 42 Warszawa, 19 Października 1912 roku. Rok XLVII

PRENUMERATA W WARSZAWIE:
Miesięcznie kop. 60, kwartalnie rub. 1 kop. 80, półrocznie rub. 3 kop. 60, rocznie rub. 7 kop. 20.
Prenumerata na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rub. 10, kwartalnie rub. 2 kop. 50.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz 1-o szpaltowy nonparelem lub jego miejsce „za tekstem" kop. 30; ogłoszenie zwyczajne kop. 20. „Nadesłane" kop. 75, marginesy rb. 6. Kolumna rb. 150. Załączniki rb. 6 za tysiąc.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO KOP. 20.

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOBIECYM.
Pod redakcyą ZOFII SEIDLEROWEJ.
Ekspedycya główna: Nowy-Świat 41.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.—Tel. Red. 105-22 Tel. Adm. 220-86.

W Cesarstwie Austryackiem: We Lwowie w głównej ekspedycyi „Bluszczu" Pasaż Hausmana 9, kwartalnie kor. 5, na prowincyi z przes. poczt. kor. 6.60
W Krakowie: u D. E. Friedleina: kwartalnie kor. 5, na prowincyi z przesyłką pocztową kor. 6.60.
W W. Ks. Poznańskiem dla abonentów „Dziennika Poznańskiego": w Poznaniu kwartalnie 3.60 marek, z przesyłką pocztową 4.30 mk.

Podział Pracy.

Po corocznym wypoczynku wakacyjnym, (nb. w pracach tyczących się spraw społecznych, niesłychanie u nas długim), zaczynają sie zwykłe, na liczny szereg miesięcy nieprzerwane, dni robocze.

Zbierają się powoli, zrazu w niewielkiej liczbie, członkowie różnych „zarządów", zaczynają się obrady, wchodzą na porządek dzienny sprawy programowe. Z początku wszystko wszystkim idzie tępo, odwykamy od ciągłości w pracy, przerwanej na długie miesiące — dobry zestrój, harmonja myśli, zastosowanie planów, rozłożenie prac — cały równy, zgodny kontakt, jeśli wytworzył się szczęśliwie w ciągu roku — ulega silnemu rozluźnieniu przez takie zaniedbanie w letnich miesiącach.

Niema nigdzie tak długich, tak bezwzględnych wakacyi społecznych, nawet w środowiskach dużo więcej wyrobionych i ugruntowanych na swych podstawach niż nasze. Nigdzie nie zamykają się tak kancelarye zrzeszeń, nie pustoszeją zebrania. Ludzi, którym należy się odpoczynek zastępują inni, na czas krótszy znacznie, na 4 lub 6 tygodni. Zamiast zimowych odczytów i sesyi członkowie zbierają się na kursy wakacyjne, lub wspólne wycieczki.

U nas inaczej. Opuszczamy nasze zrzeszenia z pierwszym prawie podmuchem wiosny, aż do późnych chłodów jesiennych, choć często bardzo wiele osób nie wyjeżdża nawet z miasta na czas dłuższy.

To też w pierwszych tygodniach brak zwykle zestroju w pracy, no i... połowy przynajmniej pracowników. Tymczasem zaś przed tymi, którzy przybyli i układają tak zwany program, piętrzy się właśnie odrazu góra roboty.

Wynika ona najpierw z natury egzystencyi i założenia naszych zrzeszeń wszelkiego typu.

Wobec spełniania całej służby społecznej funduszami, pracą i inicyatywą prywatną, wszystkie nasze stowarzyszenia: oświatowe, kulturalne, polityczne, agitacyjno-ideowe czy zawodowe ściśle, robią — czyli robić pragną, a właściwie muszą i powinny — wszystko. Ustawy określające zarys prac są szerokie. Prawie każde zrzeszenie zamierza sobie i zakładanie szkół i kursy wyższe i kursy popularne i kursy fachowe i biblioteki i porady prawne i pośrednictwo pracy i kasy i ożywienie życia towarzyskiego członków i samokształcenie i t. d., i t. d., bo istotnie wszystkiego tego potrzeba, bo istotnie my to sami zrobić musimy.

A nota bene nie mamy na nic zapewnionych z góry funduszów i łamać trzeba głowę i wytężać siły, aby stworzyć egzystencyę tym naszym szkołom, ochronom, kursom.

A wobec tego ogromu pracy konstatujemy zwykle z przerażeniem, że — brak do niej ludzi zupełnie i bywa często, iż więcej z niedostatku rąk niż z braku funduszów, nie można wprowadzić w czyn najlepszych, najpotrzebniejszych zamierzeń.

O tym braku głów i rąk do pracy społecznej mówi się u nas ciągle, jest on chorobą przewlekłą, jest chronicznym stanem wiecznego przepracowania jednych a zasady nieobecności drugich, których imię — legion.

Jaka tego przyczyna?

Zastanawiano się nad tem wielokrotnie, szukano powodów pracowicie — bo od znalezienia przyczyn danego braku zależy przecież tak często radykalne usunięcie go.

Mówi się przeważnie o naszej apatyi, o niewyrobieniu społecznem, o nieodczuwaniu potrzeby zrzeszania się, łączności we wspólnej pracy.

Bezwątpienia tak jest i to tworzy jeden z powodów tego braku ludzi, ale czy to jedyny, czy nawet najważniejszy?

Zdaje mi się że nie.

Zdaje mi się że przyczyny są tu dość liczne i złożone. Obojętność dla życia publicznego, nieodczuwanie potrzeby zrzeszania się, zwłaszcza wśród mało społecznie uświadomionych i zainteresowanych kobiet, jest ogromne, ale...

Jednak ile razy myśl nowa, inicyatywa, plan, rzucone zostaną, zbiera się prawie zawsze liczne grono ludzi sprawą zainteresowanych, przychodzących do pracy.

Obserwować to nawet można w placówkach już istniejących, np. zebrania z nowemi planami prac w stowarzyszeniach gromadzą zawsze licznych członków, ludzie ci ofiarowują się nawet chętnie, zapisują się na listy, tylko potem...

Słomiany ogień — mówimy zwykle.

A jednak zastanowić się musimy poważnie czy przyczyna nie leży w czem innem, mianowicie w tem, że nasze małe wyrobienie społeczne nie daje nam umiejętności właściwego podziału pracy.

Jest w cudnym dramacie Schillera „Fiesco de Lavagna" alegoryczna bajka, opowiedziana przez przeciwnika ustroju republikańskiego. Twierdzi on, że gdy zwierzęta zaprowadziły u siebie republikę, to gołębie zostały prokuratorami, a tygrysy obrońcami obwinionych! Rzecz prosta, że na terenie naszych zrzeszeń niema pola do takich kontrastów, ale bądź co bądź bardzo często, prawie zawsze, niema właściwego podziału pracy. Wiele osób nieobeznanych z techniką roboty nie umie zorjentować się, do czego mają chęć, zdolność i co najważniejsze, możność, a z drugiej strony brak też ludzi bystrych, dobrych psychologów-organizatorów, którzyby za drugich

potrafili myśleć, ułożyć plan i poszczególne jego części powierzyć dobrze wybranym wykonawcom.

Jest to nadzwyczaj ważna strona działania, nawet w społeczeństwach wyrobionych w pracy organizacyjnej, posiadających zaprawione do niej jednostki, tem ważniejsza u nas, gdzie ludzie muszą kształcić się dopiero. W robocie społecznej jak w zawodowej iść każdy musi po drodze swego powołania i zamiłowania, na niej tylko może się wyrobić i pracować produkcyjnie.

Weźmy dla przykładu bliższe nam zawsze zrzeszenia kobiece. Wiele z nich szwankuje chłodem i urzędowym wyglądem swych lokali, brakiem wspólności towarzyskiej — nie zabawy, lecz życia domowego, własnego. Niezawodnie są wśród członkiń takie, które potrafiłyby urządzić i poprowadzić dom stowarzyszenia, stworzyć małą kooperatywę, zorganizować życie wspólne. Chodzi o to by takie osoby znaleźć, zachęcić i wybrać je do tej właśnie pracy, aby nie powierzyć im funkcyi np. bibliotekarek! Ogólnie narzekamy na niewyrobienie sił kobiecych dyskusyjnych, mówczyń. Jednak są one niezawodnie, a ponieważ pod tym względem największa panuje niechęć — wskutek nieśmiałości i tremy — należy właśnie osóby takie zachęcać i wdrażać, delegować do dyskusyi.

Ale na dowód jak dzieje się inaczej, niech posłuży fakt, że osobę dosyć biegłą w dyskusyi i dosyć nawet do niej chętną, zapraszano w różnych zrzeszeniach przez długi czas stale na... sekretarkę! (Nb. pisała szkaradnie).

Faktów takich naliczyć by można więcej, a właśnie w tem ich nagromadzeniu leży — nie jedyna naturalnie, bądź co bądź jedna z ważnych przyczyn opieszałości w pracy — każdy bowiem pracować będzie dobrze, pożytecznie i chętnie tylko w „swoim" kierunku — stworzonym jego charakterem, zdolnościami, rodzajem umysłowości i temperamentu.

Należy nam więc tej stronie działalności poświęcić baczną uwagę. Zastanowić się powinni nad sobą ci, co podjąć się chcą jakiegoś działania, jak mają chęć pracować. Z drugiej strony, przy obecnem organizowaniu się stowarzyszeń i instytucyi, przy układaniu planu nowych prac, poruszyć trzeba kwestyę ich podziału i położyć na nią cały nacisk, skupić wszystkie siły na przeprowadzenie dobrej organizacyi, właściwego wyboru ludzi do różnych rodzajów pracy.

Może skutki będą powolne, narazie niewidoczne, ale jeśli w każdem zrzeszeniu sprawa wyboru ludzi zostanie dobrze rozwiązana, można twierdzić prawie napewno, że z czasem zaczną, z miernych dotąd sił, wyrastać jednostki doskonałe w swym zakresie, zamiłowane w pracy, zainteresowane jej całością.

Wtedy jeden z poważnych braków naszego życia społecznego uważać będziemy mogli za usunięty.

Natalia Jastrzębska.

Międzynarodowy Fakultet Pedologii.

(Dokończenie).

To też z radością prawdziwą zanotować mi dziś przychodzi, że instytucya taka powstaje; powstaje dzięki prywatnej inicyatywie ogólnie znanej i na polu pedologii szczególnie zasłużonej rodaczki naszej dr. J. Joteyko, kierowniczki laboratoryum psychologicznego przy uniwersytecie w Brukseli. Jej poważna w tej dziedzinie kompetencya, niestrudzona energia i głębokie zrozumienie ważności zamierzonego dzieła, są rękojmią powodzenia dla projektowanego Międzynarodowego Fakultetu Pedologicznego.

Od r. 1909 dr. Joteyko urządzała rok rocznie wakacyjny kurs pedologii pod nazwą „Seminaire de Pédologie"; wykłady te w ciągu 3-ch lat ściągały z różnych krajów pokaźny zastęp słuchaczy i słuchaczek, wśród których nie brakło nigdy Polaków i Polek z Królestwa i Galicyi,

Oczywiście z samego założenia i planu zakreślonego wynika, że projektowany Fakultet Pedologiczny będzie daleko kompletniejszy, daleko pełniej i szerzej pomyślany niż treściwy kurs wakacyjny; jeśli kurs wakacyjny był pewnym syntetycznym rzutem oka na metody i środki pedologii, to Fakultet Pedologiczny da możność całkowitego ich pogłębienia teoretycznego i zapoznania się praktycznego w paru laboratoryach i w szkołach, gdyż program w bliższym zarysie obejmuje:

1. Wykłady stałe i luźne odczyty.
2. Pracę w szkołach.
3. „ w seminaryach.
4. „ w laboratoryach.

Fakultet rozporządzać będzie 4-ma laboratoryami:

1. Laboratoryum pedologiczne.
2. „ psychologii eksperymentalnej.
3. „ fizyologii i antropometryi.
4. „ chemiczne.

Ciało nauczycielskie składać się będzie ze znanych i poważnych specyalistów, że wymienimy tylko niektóre nazwiska:

Dr. Joteyko — pedologia i psychologia doświadczalna.

Dr. Schnyten, kierownik laboratoryum pedologicznego w Antwerpii.

Dr. Ensch — hygiena szkolna i antropometrya.

M. O. Buyse, autor znanego dzieła o szkołach amerykańskich i kierownik uniwersytetu Pracy w Charleroi — podstawy nauczania technicznego i zawodowego dla robotników.

Program całkowity ukaże się dopiero w roku akademickim 1913—14 i niejedno jeszcze chlubnie znane nazwisko uświetni zapewne plan tak umiejętnie pomyślany.

Fakultet pedologiczny, który, nawiasem mówiąc, przyłączony jest do Zarządu Głównego Instytucyi Międzynarodowych, udzielać będzie swym słuchaczom na wzór wszystkich wydziałów uniwersyteckich, tytułu licencyata, cz. kandydata nauk pedologicznych, po dwu latach studyów i po odbyciu egzaminów — trzeci rok przeznaczony będzie na opracowanie oryginalnej tezy, której obrona da prawo do tytułu d-ra nauk pedologicznych.

Niezależność nowej szkoły, niepodlegającej jako instytucya prywatna żadnemu oficyalnemu programowi, nada jej znaczną swobodę w układaniu planu i wprowadzaniu nowych metod pracy, to też czytamy w programie, że Międzynarodowy Fakultet Pedologiczny zamierza być dla nauczania wyższego typu, tem czem t. zw. „szkoły nowe" jak np. szkoły d-r Lietza są dla nauczania niższego i średniego.

Przedewszystkiem więc główny nacisk polegać będzie na osobistej i samodzielnej pracy słuchaczy w seminaryach, laboratoryach, szkołach i bibliotekach, w myśl tej samej zasady, która kieruje założycielami niższych i średnich szkół nowego typu, a która dąży do rozwinięcia indywidualności, do uwzględnienia zdolności i upodobań umysłowych właściwych danej jednostce. Zasada ta jeśli słuszna jest w stosunku do dzieci, u których chodzi o rozwinięcie indywidualności, wprost nieodzowną staje się u słuchaczy dorosłych, u których zdolności i upodobania są już skrystalizowane i zróżniczkowane.

Właśnie instytucye prywatne, przepisami i programami oficyalnemi nie skrępowane, są w tem szczęśliwem położeniu, że posiadają swobodę inicyatywy, możność wprowadzenia pewnych nowych koncepcyi, wypróbowania metod i stanowią jakgdyby laboratorya przyszłej pedagogiki oraz drogowskazy dla powolnej zawsze ewolucyi szkół rządowych.

Belgia na równi z Ameryką i Anglią jest w tem szczęśliwem położeniu, że pozostawiono tu jednostce ogromnie szeroką swobodę inicyatywy: osoby prywatne mają prawo zakładać nietylko szkoły niższe i średnie różnego typu, lecz nawet uniwersytety.

Niedarmo też Belgię nazywają „ziemią świętą pedagogiki", jest nią istotnie i to właśnie dzięki inicyatywie prywatnej.

Mały ten kraik posiada znaczną ilość zakładów naukowo-wychowawczych, godnych poznania; to też nie można wprost wymarzyć lepszego miejsca na Międzynarodowy Fakultet Pedologii jak Bruksela: słuchacze będą mogli korzystać poza wykładami w Fakult. Pedol. z wykładów w „Université Libre" lub „Université Nouvelle", w tym ostatnim zwłaszcza odczyty wieczorne bardzo często mają za przedmiot sprawy blizko pedologii dotyczące. Prócz tego zapoznać się mogą z dwiema interesującemi szkołami dr. Decroly, znanemi w świecie nauczycielskim Warszawy z paru artykułów i odczytów, zwiedzać mogą liczne szkoły gminne (komunalne), istotnie ciekawe pod względem urządzeń hygienicznych, które odpowiadają najdalej posuniętym wymaganiom współczesnej nauki.

Prócz tego Belgia posiada doskonałe szkoły prowincyonalne w Hainaut, Uniwersytet Pracy w Charleroi, laboratoryum pedologiczne dr. Schnytena w Antwerpii i t. d., i t. d.

Do pracy naukowej słuchacze posiadać będą bibliotekę Fakultetu Pedologicznego, która dzisiaj już liczy przeszło sto wydaw-

nictw peryodycznych specyalnych, w kilku językach i Instytut Bibliograficzny przy Muzeum Międzynarodowem, który w niedalekiej przyszłości otwiera sekcyę Psychologiczną i Pedologiczną.

To też wiadomość o otwarciu Międzynarodowego Fakultetu Pedologicznego szybkim echem rozeszła się daleko i wszędzie z zapałem powitaną została, nie tylko w krajach europejskich jak Włochy, Hiszpania, Węgry, Rumunia, lecz nawet w Ameryce, skąd sławny psycholog, prof. psychologii w uniwersytecie w La Plata Mercante, przesłał założycielce słowa najżywszego uznanin, a ponieważ sam będąc od lat 22 kierownikiem sekcyi pedagogicznej przy uniwersytecie w La Plata, rozumie doskonale ważność tego zamierzenia, zajął się więc utworzeniem stypendyów przy powyższym uniwersytecie dla ułatwienia studentom przejazdu do Brukseli, aby mogli się wyspecyalizować w nowym Międzynarodowym Fakultecie Pedologicznym.

Należy się spodziewać, że i Polacy. którzy zawsze okazują żywe zainteresowanie dla spraw wychowania, nie pozostaną obojętni dla nowej instytucyi i nie zabraknie na Fakultecie Pedologicznym Polaków i Polek, dla których sprawa wychowania młodego pokolenia blizką jest i żywotną.

Marya L. Librachowa.

Bruksela, w Sierpniu 1912 r.

□□□□□□□□□□

THERESITA (Marya Iwanowska).

—o—

U ŹRÓDEŁ

POWIEŚĆ.

XIX.

Nazajutrz rano, kiedy Zosia i Hilda przyszły zastąpić mnie przy chorym, Hilda wywołała mię na chwilę do sieni i pokazała dwieście franków.

Uśmiechnęłam się do siebie... a więc zaczyna się — pomyślałam... pocóż się martwić — po cóż troskać próżno? Było już teraz na pierwsze konieczne potrzeby — mogłyśmy czekać na pieniądze z kraju...

— Skąd? — rzuciłam pytanie, ale domyśliłam się natychmiast.

Na białej szyi Hildy nie było ametystu.

Uczułam dla niej podziw ogromny, ale zarazem i żal.

Znałam przywiązanie jej do tego klejnotu, o przedziwnych głębokich fioletowych blaskach, którym spinała zazwyczaj koronkowy kołnierz, dokoła śnieżnej, zawsze odkrytej szyi.

Nazywano ją nawet wśród artystów popularnie „la dame à l'améthyste".

— Sprzedałaś? — spytałam prawie przerażona.

— Nie, tylko zastawiłam i moją kolię opalową, dali mi dwieście franków, ale nie trzeba mu nic mówić, proszę cię na wszystko.

— I tak zauważy sam, czy można pomyśleć wogóle o tobie bez twego ametystu.

— To prawda, ale coś trzeba wynaleźć, naprzykład że złamałam szpilkę. Wiesz, mnie samej go wciąż brakuje.

— W każdym razie — uśmiechnęłam się, miałam inne pojęcie o kobietach północnych — pamiętasz Przybyszewskiego „In haec lacrymarum valle".

Hilda znała świetnie język niemiecki i czytywała Przybyszewskiego, który był nawet jednym z jej ulubionych autorów.

— Oczywiście pamiętam, ale to niczego nie dowodzi, gdyby chodziło o męża czy kochanka, możesz być pewna, postąpiłabym jak tamta, cóż mi to za mężczyzna, który nie umie sam zdobyć swego szczęścia i żąda od kobiety poświęcenia...

Nie, nie — potrząsnęła głową — tu co innego. Lorri jest przedewszystkiem tylko chłopcem i to najmilszym, a potem nie żąda niczego!.. Właściwie nie powinien nawet o tem wiedzieć, boby mu było przykro, a więc cicho... sza — i mówiąc to położyła paluszek na usta, na znak milczenia i wsunęła się do pokoju chorego.

Okazało się, że była urodzoną pielęgniarką, co nas poprostu wprawiało w zdumienie.

Ta samowolna, fantastyczna istota, która wyznawała, że należy jedynie żyć dla przyjemności, w samej rzeczy umiała wszystko własnoręcznie zrobić zachowując przytem swobodę i wesoły, dobry humor, który na chorego działał wprost orzeźwiająco, a podtrzymywał w nas energię i dodawał otuchy w chwilach zwątpienia.

Ta pogoda, zdrowie, jasność tej zawsze świeżej i złotowłosej Primawery wytwarzały atmosferę słoneczną, z której wszelki tragizm był wykluczony, a czyniła to tak naturalnie, bez żadnej pozy, że w obecności jej właściwie nie było miejsca na smutne myśli, przeczucia złe i lęki zdawały się pierzchać i chować gdzieś po kątach.

Żartowałam często z niej, że ma powołanie na siostrę miłosierdzia, że o ile ją zawiodą marzenia o sławie jako śpiewaczki na scenie, to na końcu zostanie jeszcze w Szwecyi dyakonisą.

Hilda nie przeczyła, uśmiechała się tajemniczo i oświadczała że jednej tylko boi się rzeczy — starości.

— Umrzeć, cóż znaczy umrzeć, iść gdzieś między gwiazdy, na nowe, inne, nieznane życie... zresztą, może już kiedyś, w dawnych wiekach żyłam... ale zestarzeć się, pomyślcie tylko, być grubą starszą panią o miłym wyrazie twarzy, przekwitłą damą o malowanych wdziękach, nie, nie, to mi się wydaje piekłem za życia, najsroższą pokutą, potworną zemstą losu.

I zaiste: bez tej świeżości promiennej, bez tego blasku zwycięzkiego młodości nie można było sobie Hildy wyobrazic.

Tymczasem jednak była niby marmurową kolumną, o którą mogłyśmy nasze znużone ramiona oprzeć, była silną i pewną towarzyszką, której trzeba zaufać i na której pomoc liczyć można.

A w mieście zapanowały upały lipcowe.

Lorrimer przychodził względnie prędko do zdrowia, ale nadmierne gorąca wyczerpywały ostatnie jego siły.

Krwotok nie powtórzył się i rany w płucach zabliźniły się coprawda, ale gorączka nie ustępowała i wstawał jeszcze z wielkim trudem.

Doktorzy powiedzieli nam poprostu, że zasadnicza zmiana zależy od wyjazdu z Paryża do Szwajcaryi albo w Pireneje — i to bez zwłoki. Każdy tydzień bowiem stanowić mógł różnicę.

Mimo pozornego spokoju położenie nasze stawało się bez wyjścia.

Część pieniędzy, spodziewanych od rodziny z kraju, wprawdzie nadeszła, ale Zosia otrzymała zarazem list od brata, przynaglający ją do powrotu w ważnych sprawach rodzinnych.

Trzeba było koniecznie coś postanowić.

Czas naglił.

Mimo wszystko jednak nie traciłam nadziei. Miałam wrażenie, że w ostatniej chwili musi się coś zdarzyć, że jakaś moc nadprzyrodzona przyjdzie nas wybawić.

Pamiętałam wciąż słowa Ewangelii, na które padły moje oczy owej bezsennej nocy i zaczynałam uważać je za obietnicę, której spełnienia wyczekiwałam z cierpliwością.

Modliłam się wraz z Zosią żarliwie, coraz częściej zostawiając Lorrimera na opiece Hildy, która się bynajmniej na to nie skarżyła.

Rozpoczęłam nowennę w Kościele Nôtre Dame de Victoire przed cudownym obrazem Najświętszej Panny Zwycięzkiej.

Chodziłam tam codzień i polubiłam ten kościołek, tak zupełnie pod względem artystycznym żadny — gorzej nawet, raczej pompatyczny i pretensyonalny, a jednak mocą tylko obecności cudu żywy i wiecznie modlitwą rozgorzały.

Tysiące płyt marmurowych o dziękczynnych napisach, stworzyły biało-złotą mozaikę, która mury od dołu do sklepień pokrywała, świadcząc o wdzięczności wiernych, stwierdzając obfitość łask i nieustającą pieczę Matki Chrystusowej i Panny nad Pannami.

Przed posągiem cudownym jarzyła się łuna świec. Bo francuskim obyczajem, każdy kto z prośbą przychodził, zapalał swą świecę Maryi na cześć, tak że nocą i dniem płonęły setki świateł, niby złocistych gwiazd przed Jej ołtarzem.

Spędzałam tu godziny podniosłego rozmodlenia. Czasami zdawało mi się, że to słodkie jakieś bałwochwalstwo — to znów miałam wrażenie, jakby najbliższego, osobistego prawie z Matką Najświętszą przebywania. Lecz w tem opętała mię myśl, która mi wprost nie dawała wytchnienia.

Klęczałam przed ołtarzem.

W kościele tuż za mną pełno ludzi.

Słyszałam w sobie wewnętrzny głos, by zaraz, tutaj, na oczach wszystkich rozkrzyżować ramiona i tak z wyciągniętemi w krzyż rękoma błagać o spełnienie mojej prośby.

Uczułam gorący płomień wstydu i męki. Ale głos stawał się nakazem, dręczył mię, urągał mi, a przedewszystkiem wyrzucał małoduszność i tchórzliwe serce, bojące się choćby narazić na pośmiewisko... dla Maryi Panny,

groził mi, upewniał, że prośba moja nie zostanie wysłuchana, że wszystko dać trzeba za wszystko, bez targowania się i mierzenia ofiary.

Czułam jak mi głowę żywa krew zalewa, ale nie walczyłam dłużej.

Zacięłam wargi, zamknęłam oczy, rozkrzyżowałam ramiona.

Przeszłam chwilę męczeńską.

Wargi obłędnie szeptały słowa pacierza, nie śmiałam ruszyć głową, ale miałam na sobie wszystkie te spojrzenia, przewiercały mi czaszkę niby gwoździe, raniły, do ziemi przytwierdzały.

I nic...

Moment... Chwila... Oka mgnienie...

Tutaj nikogo nic już nie dziwiło, tu w obliczu Najświętszej każdy miał swoje troski, swój ból, swe utrapienie, żaden sposób modlitwy nie gorszył ani zdumiewał.

Oparłam czoło o balustradę z poczuciem niejasnem, czy zachowanie moje było przezwyciężeniem natury, czy też ekscentrycznością, podświadomem zwracaniem na siebie uwagi.

Nie mogłam tego węzła w sobie rozwikłać. Myśli uciekały mi, rozpierzchały się, błądziły i oto w tej wędrówce napotkały hrabiankę,

Śnieżne zatory Geisbergu... czarne. ciężkie fale Adryatyku...

Widziałam ją w sobie jak żywą, piękną, chłodną, z tem jej właściwem oczu przymrużeniem... jedyną...

Otrząsnęłam się, ocknęłam, roztargnieniem zawstydzona i chcąc jakby nagrodzić, zaczęłam modlić się za hrabiankę.

Wtem myśl...

Ona powinna ocalić Lorrimera...

Zaświeciło mi w mózgu jak nagła błyskawica...

Znowu fala gorąca krwi na twarz mi uderzyła...

Mam jej prosić, po tem co zaszło... mam pierwsza zwrócić się do niej.

Nigdy, przenigdy... oburzała się natura, krwawiło serce...

(d. c. n.)

Z literatury.

Wspomnienie „wielkiego roku 1812", roku, który „żołnierz zwie rokiem wojny, rolnik—rokiem urodzaju" — utrwalić zapragnęli w dziełach swoich nasi pisarze. Burza dziejowa, oglądana z odległości stu lat, nie mniej przeto wydaje się groźną i pamięci godną, to też z ciekawością prawdziwą bierzemy do ręki każdą książkę, co nam przynosi echa minionej epoki.

Znany zaszczytnie pisarz — p. Stanisław Ostrowski, autor kilku powieści historycznych, cieszących się zasłużonem powodzeniem, rzucił świeżo na łup ciekawości czytelników powieść na tle właśnie owego roku 1812 osnutą—p. n. „Wielki Rok" (nakł. Gebethnera i Wolffa). P. Stanisław Ostrowski posiada tę niezaprzeczoną wyższość nad wieloma z tak dziś licznego grona autorów powieści historycznych, że pisze bardzo zajmująco, nie nuży, umie w wiązankę wiadomości historycznych zręcznie wpleść intrygę miłosną, tło maluje barwnie i szeroko. To samo już zapewnia powieściom jego poczytność, a zwiększa jeszcze ich wartość styl piękny, a poetyczny jakim p. Ostrowski pisze.

W „Wielkim Roku" autor zajmująco opowiada o dziejach młodego Maurycego Tarszy, porucznika ułanów Rożnieckiego, który kocha się w pięknej wychowanicy księżnej Czartoryskiej—pannie Jadwidze Niezabitowskiej i śniąc cudnie iż jest również kochany — idzie walczyć w głąb Rosyi.

Z pod gradu kul wraca szczęśliwie, gdyż strzeże go i od złej broni przygody „błękitna kokarda" otrzymana od panny Jadwigi—i—według jego mniemania—modlitwy ukochanej; wraca—po szczęście, ale tymczasem snadź serce panny Jadwigi dla innego zapałało uczuciem gorącem, gdyż — młody ułan z ust jej nieodwołalny usłyszał wyrok aby nie żywił żadnych na przyszłość nadziei.

Losy młodego Tarszy opisał p. Ostrowski z talentem, który sprawia, iż dla sympatycznego autorowi bohaterskiego ułana—i my żywą uczuwamy sympatyę, śledząc przebieg akcyi z dużem zadowoleniem.

Znany autor „Muszkieterów Króla Jegomości" pan Michał Synoradzki również z nową wystąpił powieścią, na tle dziejów naszych osnutą.

Są to „Farmazoni" (nakł. i druk S. Niemiry), opowiadanie z XVIII wieku; ciekawą historyę znanego awanturnika i niedowiarka kreśli nam tutaj p. Synoradzki w sposób zajmujący i barwny. Tło, szeroko podmalowane, dobrze uwypuklone na niem postacie głównych bohaterów, praktyki „farmazońskie": wybryki Niemirycza, gwałtownika, który nie cofa się przed niczem, aby zadowolić swe pragnienia, interesująca sylwetka hr. Cagliostro'a, wszystko to zaciekawia nas szczerze, zwłaszcza że są to rzeczy mniej znane.

P. Synoradzki jest badaczem sumiennym i gruntownym, to też zna epokę, którą opisuje doskonale, typy zaś staroszlacheckie maluje dosadnie, jaskrawo, bez przesady jednak.

„Farmazonów" przeczyta też z zadowoleniem każdy, kogo owe niezbyt odległe, a tak dalekie czasy interesują, kto lubi grzebać się w starych szpargałach, z których ulatuje woń niezapomnianej przeszłości, kto ciekaw tego, jak żyli dawniej ojcowie nasi w tych dniach smutnych, gdy Res publica chyliła się ku upadkowi.

Przeczyta—i wdzięczny będzie autorowi, że go powiódł z sobą w tę krainę minionego szczęścia—i smutku, zwątpienia i wesela, chwały—i poniżenia.

T. Kończyc.

ZNAKOMITA w SMAKU
SMIETANKA STERELIZOWANA
„ANTONIEWO"
ABONENTOM 12½ k. ZA BUT. Z DOSTAWĄ
ZAMAWIAĆ TELEFONICZNIE 18-60.
LABOR. PRZETWORÓW MLECZNYCH, Nowy-Świat 32 róg Foksal.

Nowe pismo.

Z d. 1 października ukazał się pierwszy zeszyt miesięcznika „Echo literacko-artystyczne". Komitet redakcyjny stanowią: Konstancya Łozińska, Antoni Sikorski, Cecylia Walewska i Emilia Wielowieyska.

W pierwszym zaraz numerze redakcya podała dwa białe kruki: Estetyczne poglądy Cypryana Norwida i wiersz Kornela Ujejskiego poświęcony J. I. Kraszewskiemu. Pozatemi niezmiernie ciekawemi, archiwalnemi dziś utworami, wypełniają treść poezye: Z. Dębickiego, Z. Rabskiej, M. Smolarskiego, M. Szpyrkówny, F. Turka, St. Szadurskiej (kierowniczka działu poezyi), St. Koczorowskiego, Z. Kleszczyńskiego. — Powieść C. Walewskiej „Mistrz", Szkice krytyczne: J. Lorentowicza, „Orsyda", E Wielowieyskiej, Z. Skorobohatej Stankiewicz, St. Pieńkowskiego. Ciekawe działy: Echa ze świata, bibliografia oraz korespondencye z całego obszaru ziem polskich p. t.: „Polonia Zakordonowa", dają ruchliwy, aktualny obraz całego życia umysłowego i artystycznego, ze wszystkich stron blizkich i dalekich zakątków, gdzie żyje polska mowa i kultura.

N. J.

Z Tow. Psychologicznego.

Przy ulicy Pięknej Nr. 44 w głębi podwórza, otoczony zielenią stoi ładny pałacyk. Cała ta siedziba zajęta jest obecnie przez Towarzystwo Psychologiczne i Przegląd filozoficzny, a przyjaciele tych działów wiedzy mile witają fakt, że badania dotyczące najwyższego rzędu zjawisk, tak sympatyczne i właściwe znalazły pomieszczenie.

Na piętrze pałacyku mieści się „Przegląd filozoficzny" a parter zajmuje w 3 pokojach zainstalowana pracownia psychologiczna i biblioteka, służąca jako sala na odczyty i posiedzenia Towarzystwa.

W ubiegłym tygodniu odbyło się tam pierwsze powakacyjne zebranie członków, wypełnione odczytem d-ra Wacława Radeckiego, p. t. „Psychologia uczuć i wzruszeń".

Dr. Radecki mimo bardzo młodego wieku, zajmuje już stanowisko docenta na uniwersytecie genewskim. Witamy w nim wiele obiecującą siłę naukową; jego przejrzysty, jasny i interesujący sposób wykładania mieli-

śmy już sposobność poznać w roku przeszłym, gdy mówił w „Uranii" o „zjawiskach psychoelektrycznych".

Tym razem mówił dr. R. o życiu afektywnem, jako składającem się z dwóch elementów: z uczuć i wzruszeń. Jest ono, wedle poglądów prelegenta, odpowiednikiem psychicznym wewnętrznego wyładowania energii, przedewszystkiem po za systemem nerwowym.

Uczucie tem się różni od wzruszenia, że dopuszcza do głosu władze poznania, które skierowując uwagę na przyczyny, ułatwiają pewne ustalenie i opanowanie tego objawu. Dlatego to terminologia naukowa powiada, że uczucia towarzyszą skoordynowanym (czyli uporządkowanym) wyładowaniom energii.

Inaczej rzecz się ma ze wzruszeniami, (czyli afektami), które przychodzą nagle i nie zostawiają czasu na opanowanie ich uwagą. Nie dopuszczają one do zgromadzenia energii potrzebnej na wysiłek woli i dlatego nauka określa je, jako nieskoordynowane wyładowania energii, czyli zaburzenia równowagi organizmu.

Wzruszenie, omawiane tutaj, jako stan psychiczny, jest jedno; w życiu występuje jednakże pod rozmaitemi formami, komplikując się z innemi pierwiastkami psychicznemi. W ten sposób powstają różnorodne objawy wzruszeń: radość: strach, gniew i t. d.

Pomimo zaburzeń równowagi, powodowanych wzruszeniami, nie możemy nazywać ich objawami ujemnemi. Po chwilowem naruszeniu równowagi organizmu następuje powrót do równowagi, a za pomocą wzruszeń utrzymuje człowiek kontakt ze światem zewnętrznym, co wzbogaca jego życie psychiczne. Zdolność do wzruszeń jest objawem posunięcia się organizmu w hierarchii rozwojowej.

Z. B.

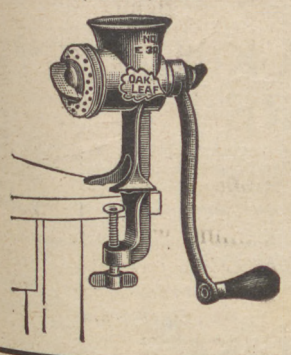

SKŁAD
Naczyń kuchennych
i Sprzętów gospodarskich
J. S. KORSAK
WARSZAWA
Marszałkowska 141.
Tel. 90-55.

Ze stow. równouprawn.

Polskie Stow. równouprawnienia organizuje w niedzielę, 20 b. m., raut inauguracyjny nowego lokalu. Program wieczoru wypełni cykl sonetów p. Zuzanny Rabskiej, Fragment p. Gustawa Olechowskiego, odczytany przez autora, oraz muzyka, śpiew i deklamacya w wykonaniu pierwszorzędnych sił amatorskich. Zebraniem tem rozpoczyna Stowarzyszenie szereg projektowanych wieczorów klubowych towarzyskich dla członków.

Duży, wykwintny i wygodny lokal swój, przy ul. Chmielnej 35, zamierza Stowarzyszenie zużytkować dla stworzenia istotnego *domu* własnego. Członkowie mogą korzystać z obficie zaopatrzonej biblioteki i czytelni oraz z pianina, kancelaryi i telefonu. Pozatem na zamówienie mieć można obiady, wieczorem zaś, podczas zebrań, urządzony zostanie bufet z herbatą i przekąskami.

Najbliższym odczytem, będzie we wtorek 22-go, prelekcya w języku francuskim d-ra Rudolfa Broda, założyciela Międzynarodowego Instytutu szerzenia nauk społecznych w Paryżu. Dr. Broda, jeden z wybitnych socyologów współczesnych, stworzył przed dwoma laty, przy współudziale pierwszorzędnych prawników, ekonomistów i publicystów instytut wzajemnej wymiany doświadczeń w sprawach prawodawstw, ustaw i instytucyi ekonomicznych i społecznych całego świata. Świeżo odbyte studya w Ameryce posłużyły d-rowi Broda za temat odczytu „Les professions des Femmes à l'avenir, którego wygłoszenie udało się Stowarzyszeniu uzyskać od prelegenta, w przejeździe przez Warszawę.

Bilety są do nabycia: w lokalu Stow. Chmielna 35, w administracyi „Bluszczu", w księgarniach Gębethnera i Sadowskiego.

N. J.

Polityka daleka i blizka.

Wypadki bałkańskie stanowią wciąż najważniejsze zagadnienie chwili. Cała polityka europejska zatrzymała się jakby i z wytężeniem skupia swą akcyę w jednym kierunku.

Kroki wojenne przeciw Turcyi rozpoczęło już Czarnogórze bitwą, narazie przegraną, pod Podgorycą. Wojska Czarnogórskie nie zostały jednak poważniej uszkodzone, a w operacyach strategicznych posuwają się ku granicy historycznego Sandżaku Nowobazarskiego i tu leżeć może przyczyna ogólno-europejskich komplikacyi, na zajęcie bowiem Sandżaku nie zgodzi się Austrya. Dziś już przebąkują w Wiedniu o „popieraniu" Turcyi. Jeżeli sprawy ułożyłyby się istotnie w ten sposób, to interesy Rosyi i Austryi na Bałkanach stanęłyby w poważnej sprzeczności, skąd do wielkich zaburzeń ogólnych droga byłaby niedaleka.

Narazie jednak mocarstwa europejskie obstają usilnie przynajmniej za zlokalizowaniem wojny i uspakajają swoje... giełdy, ulegające od kilku dni bajecznemu popłochowi.

Państwa bałkańskie dotychczas nie wypowiedziały urzędowego ultimatum, choć serbskie wojska przekroczyły granicę turecką, a tureccy posłowie wyjechali z Sofii, Belgradu i Aten. Porta na akcyę pośredniczącą mocarstw odpowiedziała odmownie.

Przez kilka dni w Ouchy pod Lozanną toczyły się narady delegatów w sprawie zawarcia pokoju Włoch z Turcyą. Rokowania te, chwilowo zupełnie zerwane, udało się nawiązać i zawarcia pokoju oczekują lada chwila. Byłoby to naturalnie bardzo dla Turcyi korzystne, otwierając jej swobodę ruchów na morzu Egejskiem.

N. J.

Ruch kobiecy zagranicą.

W Amsterdamie organizuje się w r. 1913 wystawa pracy kobiet. Wystawa będzie retrospektywna, za czas ubiegłego stulecia. Zobrazować ma całokształt pracy kobiecej w dziedzinie nauki, sztuki, oświaty, ekonomii, handlu, przemysłu, rękodzieł, prac specyalnie kobiecych i ogólnej kultury. Jednocześnie pozatem wystawa obejmuje demonstrowanie poglądowe dzisiejszych postulatów pracy i praw kobiet.

Z inicyatywy ministra oświaty wprowadzono w Serbii kobiety-delegatki na egzaminy w szkołach elementarnych; od roku przyszłego szkolnictwo serbskie wprowadzi system koedukacyjny do gimnazyów.

W Norwegii kobiety posiadają prawa wyborcze do samorządu zupełnie równe z mężczyznami, na zasadzie głosowania pięcioprzymiotnikowego. Do Parlamentu jednak stosowane są do kobiet ograniczenia, na zasadzie cenzusu majątkowego i wykształceniowego. Otóż obecnie wszystkie stronnictwa polityczne, nawet konserwatywne oświadczyły, że nie będą obstawać za utrzymaniem tych ograniczeń, tak że zupełne równouprawnienie polityczne norweżanek jest kwestyą blizkiego czasu.

Jest to pierwsze niepodległe państwo europejskie, które przyznało kobietom prawa polityczne.

N. J.

MĄCZKA MLECZNA „BÉBÉ". PRZYGOTOWANA Z CZYSTEGO MLEKA ALPEJSKIEGO, JEST WYBORNYM, NIEDAJĄCYM SIĘ ZASTĄPIĆ POKARMEM DLA SSAWCÓW I DZIECI.

Dostać można w Aptekach i Składach materjałów aptecznych.

SKŁAD GŁÓWNY
Tow. Akc. „Fr. Karpiński w Warszawie"
Elektoralna 35. Telef. 600.

CHWILA BIEŻĄCA.

Prawybory w Warszawie odbyły się w d. 15 b. m. W okręgach I, IX, X, XI i XIII przeszła lista wyborcza koncentracyi narodowej, (blok stronnictwa Zjednoczenia Postępowego, lewicy Narodowej Demokracyi i bezpartyjnych), w okręgach VI i XIV uzyskała większość lista N. D. W okręgach II, III, IV, V, VII, VIII, XII i XV przeszły listy żydowskie. Do kolegium więc wyborczego, mającego z pośród swych członków wybrać posła m. Warszawy, na 80 głosów będzie 35 wyborców polskich, 45 żydowskich.

Panuje ogólne przekonanie, że kolegium wybierze zgodnie kandydata koncentracyi p. Jana Kucharzewskiego.

Treść numeru:

Podział Pracy, przez Natalię Jastrzębską. — Międzynarodowy Fakultet Pedologii, przez Maryę L. Librachową. — U źródeł, powieść, przez Theresitę (Maryę Iwanowską). — Z literatury, przez T. Kończyca. — Nowe pismo, przez N. J. — Z Tow. Psychologicznego, przez Z. B. — Ze Stow. Równouprawnienia, przez N. J. — Polityka daleka i blizka, przez N. J. — Ruch kobiecy za granicą, przez N. J. — Chwila bieżąca. — Ogłoszenia.

Do niniejszego numeru dołącza się:

1) Dodatek mód.

2) Dodatek powieściowy „Wieś" komedya, przez Gustawa Olechowskiego, ark. 1.

3) Dodatek gospodarski: O pielęgnowaniu zębów, przez A. K. — Wpływ hygieny odżywiania na pracę umysłową, przez E. Ż. — Z estetyki codziennego życia, przez Z. Skorobohatą-Stankiewicz. — Kwestyonaryusz gospodarski, przez Martę Norkowską. — Przepisy kuchenne, przez P. Szumlańską i Z. Ch.

Trzy pierwsze tomy wydawnictwa „Bluszczu": powieść Jerwicza „Wira Horecka", „Szkice Teozoficzne" w opracowaniu Józefa Relidzyńskiego i nigdzie niedrukowane „Poezye i urywki prozą" Józefa Ignacego Kraszewskiego, oraz I-szy zeszyt „Albumu robót ręcznych" zawierający paręset rysunków, wyszły już w druku.

Cena dla prenumeratorów „Bluszczu"—50 kop. za każdy tom.

Nabywcy zamiejscowi proszeni są o dołączanie 25 kop. na przesyłkę pocztową za każdy tom.

BÓL GŁOWY

trapiący tak wielu ludzi, jest spowodowany często zatwardzeniem, które usunąć można, stosując

SKAWULIN

w postaci pigułek bez smaku i zapachu.

Prawdziwe pudełka „Skawulin" zawierają: większe pudełka 40, mniejsze 18 pigułek.

Ukazała się w odbitce nakładem Sekcyi Równouprawnienia Kobiet Polek w Petersburgu powieść Z. Wierzbickiej w tłom. S. Sempołowskiej p. t. **„Nasze Błędy"** i jest do nabycia w Redakcyi i Administracyi „Bluszczu". Cena 60 k.

Z przesyłką pocztową 80 kop. z zaliczeniem 10 kop więcej.

WAŻNE DLA PAŃ!

Pracownia Sukien

MARYI WOŁYNIEC

nagrodzona dyplomem paryskim — przyjmuje Suknie i Kostiumy — dla przyjezdnych wykonywa w 24 godzin.

Ceny przystępne.

NOWOGRODZKA № 2 m. 17.

Ogłoszenia.

Sarga **KALODONT**

Niezbędny

Krem i Eliksir do Zębów

Przy użyciu zęby pozostają

czyste, białe i zdrowe.

ZAPOBIEDZ CHOROBOM

dzieci może każda matka, krzepiąc organizm dziecka racyonalnem odżywianiem.

Powagi medyczne orzekły, że

MĄCZKA MLECZNA NESTLÉ'a

wpływa zbawiennie na pomyślny rozwój organizmu dziecka.

Komitet Zakładu im. S-tej Kingi

podaje do wiadomości, iż przyjmuje dziewczęta od lat 15 za opłatą lub bez opłaty, stosownie do środków materjalnych i wyrabia je na pracowite i zdolne służące. Wychowanki uczą się prać, gotować, prasować, sprzątać oraz naprawiać bieliznę. Przytem są umoralniane i rozwijane umysłowo. Uprasza się Księży Proboszczów i Właścicieli ziemskich o zakomunikowanie tych wiadomości osobom interesowanym.

Opieka Zakładu odpowiada szczegółowo na wszelkie zapytania, prosząc o załączenie marki pocztowej na odpowiedź.

Przewodnicząca

Br. Kuczyńska

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie

Maryi Balińskiej

poleca nauczycielki nauczycieli bony różnych narodowości freblanki z szyciem.

Warszawa, Widok 13 telefon 734.

PIERWSZA CECHOWA **SZKOŁA KROJU**

M-me MERCÈRE Nagrodzona złotemi medalami

na wystawie „Pracy Kobiet" „włóknisto-konfekcyjnej" za krój i postęp uczennic. Kursy krawiectwa i bielizny. Gruntowna nauka pasowania oraz modelowania. Przy szkole pracownia. Pensyonat.

Telefon № 87-48. Warszawa, Nowy-Świat № 42,

Zaleca się **ALADIN** Centralnego Laboratoryum Chemicznego najlepszy płyn do czyszczenia metali oraz tegoż wyrobu niezrównaną zaprawę do podłóg **HYGIENĘ** i pastę do obuwia **ELEGANT**

Sprzedaż w Składach Aptecznych.

Stefan Habrowski i Antoni Janiak

FRYZJERZY DAMSCY SPECYALIŚCI MANICURE – MASAŻ

WYKWINTNE SALONY DLA DAM.

Ul. Żórawia Nr. 33 m. 20 parter. Telefon Nr. 254-34.

Przyjmujemy zamówienia na czesania w domach i na miejscu. Farbowanie głów na wszystkie kolory, mycie najnowszemi środkami **antyseptycznemi** oraz wszelkie zamówienia z włosów w zakres fryzjerstwa wchodzące. **Czesania miesięczne i abonamentowe.**

CENY KONKURENCYJNE.

Wyuczamy czesać i wszelkich robót fryzjerskich, kurs 3 miesięczny z gwarancyą.

Wszelkie zamówienia i obstalunki przyjmujemy telefonicznie. Telefon 254-34

Sklep Stow. „Samopomoc"

Warszawa, Foksal 18 (róg N.-Światu). TELEFON 140-25.

Poleca **dla pensyonarek: mundurki samodziałowe, wełny, płótna, madapolamy, konfekcyę, wszelką bieliznę, trykotaże i t. p.**

Galanteryę. — Pzybory krawieckie.

Wyroby wyłącznie przemysłu krajowego.

TABLETKI KEFIROWE do wyrobu domowego KEFIRU wyrabiane w Aptece i Fabryce Tabletek, Modlińskiego i Lilpopa dostać można w Warszawie, w Aptekach i Składach Aptecznych.

MAGAZYN BŁAWATNY

St. Węgierski

Marszałkowska 64, tel. 60-91.

Własne Pracownie.

(Specyalna pracownia kuśnierska).

POLECA

Ostatnie Nowości

wełny, sukna, jedwabie, plusze, welwety, przybrania.

Futra i galanterja futrzana.

Wykonanie wykwintne i terminowe. **Ceny przystępne stałe.**

Dragées MENTOLOWE PUDEŁKO 75 KOP. poleca przy zaflegmieniu kataralnem, zapaleniu dróg oddechowych, spiewakom i palaczom tytoniu.

APTEKA **E. Gessnera** w Warszawie, Jerozolimska 27.

Krawiec Damski

A. ZABOROWSKI

Warszawa, Jasna 22 telefon 137-66.

Były krojczy Worth'a w Paryżu i Bogusława Hersego poleca ostatnie nowości, Francuskie, Angielskie Kostjumów, Palt, Okryć, Futer i Pluszy.

„Sidonie" Właścicielka wytwornego Magazynu Mód powróciła z Paryża zaopatrzona w najwspanialsze Modele sezonowe. Warszawa, ulica Czysta № 2. Telefon 70-82.

Magazyn Konfekcyi Damskiej i Dziecinnej

Edwarda Szyszko Marszałkowska № 99. Telefon 184-95.

Poleca na Sezony jesienny i zimowy w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych, kostjumy od 16 rb. suknie od 12 rb. Suknie Reformowane od 9 rb. Bluzki jedwabne od 3 rb. wełniane, aksamitne, sukienne i flanelowe od rb. 1.50. Peniury, Matinki, Halki jedwabne od rb. 4.75. Wełniane od rb. 2. Mundurki Pensyonarskie, ubranka dla chłopców, Palta, Szubki Bielizna damska i dziecinna oraz wszelka galanterya. DEWIZĄ FIRMY Punktualność i staranna robota. Zamówienia z prowincyi uskutecznia natychmiastowo Na składzie duży wybór towar krajowy i zagraniczny.

Otwieram PENSYONAT wygodny, tani dla stałych i przyjezdnych gości. — Kuchnia staranna, na żądanie jarska, opieka nad rekonwalescentami, nad młodzieżą. — Gimnastyka szwedzka, masaż ogólny, elektryczny, kosmetyczny na miejscu.— Nowogrodzka № 6.

HELENA KUCZALSKA.

Pensjonat Lokal obszerny i zdrowotny. Całodzienne utrzymanie kuchnia smaczna. Cały nowoczesny komfort Ceny przystępne według umowy Ul. HOŻA 42. Tel. 241-19.

Panie **Sztromejer i Twarowska.**

WARSZAWA.

WYDAWNICTWA ROK III.

Rocznik

GEBETHNERA i WOLFFA

KALENDARZ Encyklopedyczno-Praktyczny

na rok 1913

wyszedł z druku i zawiera: sto kilkadziesiąt artykułów, mnóstwo porad i wskazówek praktycznych, map, planów zestawień statystycznych i t. p.

200 ilustracji: portretów, oraz niezmiernie ciekawych kartografji encyklopedyczno-statystyczno-porównawczych.

Szczególną uwagę zwrócić należy na artykuły pióra: **Z. Dębickiego, Cz. Jankowskiego. T. Jaroszyńskiego, St. Kozickiego, J. Lorentowicza, H. Mościckiego, J. Sosnowskiego** i in. oraz **na nader bogaty, stanowiący specyalność „ROCZNIKA"**, dział wiadomości encyklopedycznych, w opracowaniu najcelniejszych pisarzy. Działy naukowe pod redakcją specyalistów.

Rocznik Gebethnera i Wolffa

zawierający nadto wszelkiego rodzaju informacje kalendarzowo-astronomiczne geograficzne, etnologiczne, polityczne chronologiczne, historyczne, statystyczne i t. p. **powinien znajdować się we wszystkich domach polskich.**

Cena **kop. 60,** w oprawie kartonowej **kop. 80.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Biuro nauczycielskie

„Załęski"

Warszawa, **Widok 5.**

Poleca nauczycieli, nauczycielki, bony. — Francuzki, Angielki **sprowadza z własnych biur zagranicznych.**

Pracownia Kapeluszy

Marji Stępkowskiej

Przyjmuje zamówienia i odświeżania GUSTOWNIE i TANIO **Hoża 40 m 31.**

Jak wyleczyć reumatyzm.

Książka którą wysyłam bezpłatnie wskaże wam.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specyaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu z nich nawet przyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece, iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tę chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.

Z powodu aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden ekzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię nazwisko i pełny adres na 4-ro kopiejkowej odkrytce i odeślijcie pod następującym adresem. M. E. Trayser, № 143 Bangor Housuse, Shoe Lane. Łondon, Engladyn. E. C.

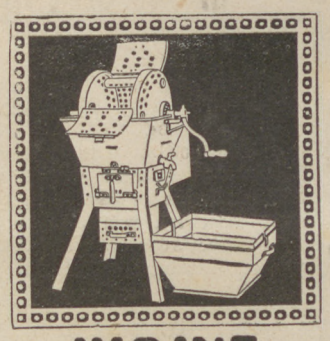

WOJNĘ

praczkom wypowiedziała Johna maszyna do prania „Całą Parą". Pierze trzy razy prędzej, taniej, czyściej, i hygieniczniej, 220.000 w użyciu.

OPISY DARMO.

TOW. AKC.

I. A. John

Warszawa, Smolna 12, telefon 36-90.

---

25 KOP.

Koszula szycie ze znaczeniem Specyalność wyprawy bogate i skromne Gust wytworny. Robota wykwintna. Bielizna męska. Krój dobry. Bielizna gotowa **„Róża"** znana specyalistka. Pracownia dawniej Senatorska № 38. Teraz MARSZAŁKOWSKA № 98. Tel. 280-79.

Roboty ręczne: rysowane zaczęte i gotowe, wszelkiego rodzaju, włóczki, jedwabie i t. p. wyroby włóczkowe, trykotowe i galanterję w wielkim wyborze poleca i wysyła na prowincye

Egzyst. od 1877 roku. **A. W. Kumrow**

w Warszawie, Nowy-Świat № 43.

Mleko dla niemowląt But. 100 gr. 4 k. „ 150 „ 5 „ „ 200 „ 6 „

ROMAN REKIERT i S-KA

Koszykowa № 25. Telefon 15-31.

Bieliznę!! od najskromniejszej do najwykwintniejsze polecają

B. Lissner & E. Holler

Warszawa, Wspólna 47, telefon 120-67.

„Hygiena Twarzy i Rąk“
wszechświatowej sławy **„Simi“** (PŁYN)

Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa piegi, wągry, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy. **Cena flakonu Rb. 1.70.**
Dostać można w większych składach aptecznych i perfumerjach.
Przedstawiciel **JÓZEF GROSMAN,**
Warszawa, Złota 16, telefon 184-44.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę są:
Mydła hyg. przetłuszczone
wyrobu Apteki M. MALINOWSKIEGO
Nowy-Swiat 35, w Warszawie.

Języki:

francuz. niemieck. angielsk. łacińskiego bezwątpienia każden ma możność gruntownie się nauczyć bez nauczyciela w 2—3 miesiące (konwersacya — czytaine i pisanie), a także i prędzej (zależy od zdolności i pilności) podług naszych najnowszych systemów i samouczków. Postępy zareczamy zwrotem pieniędzy do 3-ch miesięcy. Tysiące osób różnych warstw społeczeństwa przysyłają nam listy dziękczynne. Wysyłka za zaliczeniem. Cena jednego samouczka 1 rb. 27 kop. 2-ch 2 rb. 23 kop. 3-ch 3 rb. 16 kop. 4 ch 4 rb. 5 kop. z przesyłką. S. Petersburg Italjańska 15/48 Wydawnictwu I. I WAŃKOWICZA.

FABRYKA TRYKOTAŻY I POŃCZOCH „Zygmunt Chyliński“
właściciele: **R. GINTER i H. RYBARSKA**
Warszawa, Aleja Jerozolimska № 41. Telefon № 24-91.

WYRABIA: pończochy, skarpetki, koszulki sportowe i Jegerowskie. rękawiczki, kamizelki, żuławki, kaftany, cholewki sportowe, kamasze, kalesony, koszulki siatkowe hygieniczne. kapturki myśliwskie, halki, sukieneczki włóczkowe, kaftaniki i majteczki sportowe żakiety damskie i dziecinne.

WYDAWNICTWA
Księgarni **M. ARCTA** w **WARSZAWIE,** Nowy-Świat 53

Kuchnia Polska ułożyły J. Izdebska i M. Gałecka. Praktyczny podręcznik, zawierający **1600** przepisów potraw prostych i wykwintnych z uwzględnieniem kuchni jarskiej i djetetycznej. Wydanie nowe przerobione i uzupełnione ze 160 rys. i 4 tabl. barwnemi 2.—

111 doświadczeń gospodarskich.
Dyspozycje obiadów zwyczajnych i wystawnych. Nakrycie stołu. Bufet.
Wyjątek z „Kuchni Polskiej“ kop. —.30

600 rad i doświadczeń gospodarskich.
Napisała Paulina Szumlańska kop. —.20

S. Przeździecki MAZOWIECKA 5. Tel. 241-74.
Poleca w wielkim wyborze ubrania dziecięce i uczniowskie oraz sukienki i kostjumy dla dorastających panienek.
Robota wykwintna. Ceny umiarkowane

Krojczyni pierwszorzędnych magazynów w PARYŻU
otworzyła
Maison Française de Couture „Henriette“
VARSOVIE, rue **Boduena 3,** Telefon 139-31.
— — Krój i wykończenie wykwintne, ceny przystępne. — —

Najlepsze źródło taniego i solidnego kupna.

Magazyn Mód
PRZYBYŁEJ Z CHICAGO
E. Szumkowskiej
w Warszawie
ul. Moniuszki (róg Marszałkowskiej)
Poleca nowości kapeluszy, modeli francuskich i angielskich,

SKŁAD KAFLI I PIECÓW GŁADKICH MAJOLIKOWYCH
„HALIS“
Warecka Nr. 14, telefon 46-62.
Dostawa i budowa wszelkich pieców kuchen.

NAJLEPSZY ŚRODEK DO MYCIA WŁOSÓW SHAMPOOING DRA HARROLDA

TYLKO w TYM OPAKOWANIU
Sprzedaż w perfumer. skład. apteczn. i u fryzyerów.

D-r. Bogusławski
przyjmuje wyłącznie **z chorobami kobiecemi** od 4 do 6 po poł. **Żórawia 33** tel. 243 56.
Warszawa, Ordynacka 12.

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielsk.
KARPIŃSKIEJ
POLECA: nauczycieli, nauczycielki, bony, francuzki, niemki, angielki.
Warszawa, Moniuszki 7. 365

Jadwigi Chrząszczewskiej
JEROZOLIMSKA № 21, II piętro.
Szkoła początkowa ogólna III oddziałowa.
Zakład freblowski dla dzieci od lat 3 — 8.
Kursy pedagogiczno-freblowskie dla nauczycielek ochrniarek i bon.

SKŁAD APTECZNY
R. Hetnera i L. Tejchmana
Warszawa, Moniuszki № 6.
Telefon 268-23.
Poleca specyfiki perfumerję i kosmetyki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne naturalne i sztuczne.

Silberstein-Kamiński
Lekarz Dentysta Teatrów Rząd. Warszaw. Wzorowa Technika Plombowanie.
UL. NOWO-SENATORSKA 10 WARSZAWA.

OSZCZĘDNA GOSPODYNI UŻYWA TYLKO PRAWDZIWEGO ANGIELSKIEGO MYDŁA DO PRANIA.
SUNLIGHT SOAP
MYDŁO „SENLAJT“ NIE NISZCZY BIELIZNY I JEST NAJTAŃSZEM w UŻYCIU
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE po 25 kop.

Wytmorne Damy,

Marka zatwierdzona.

jak też i słynne z piękności artystki, zaprzestały używać **Gold Cream** (gold crème), który staje się gorzkim i nadaje twarzy zbytni połysk. Natomiast używają.

Crème Simon,

produkt o pięknym zapachu, nigdy się nie psujący; łączy w sobie własności toniczne i udelikatniające, posiada przytem własność nieporównaną konserwowania cery i zachowania jaknajdłużej świeżego młodzieńczego wyglądu.—**Puder Simon** (La Poudre Simon) i **Mydło Crème Simon** (Le Savon à la Créme Simon), o tymże zapachu co i Créme Simon, uzupełniają znakomite działanie tegoż.

J. SIMON, 59, Faub. St.-Martin, Paris.
Wsprzedaży detalicznej u fryzyerów w perfumeryach i aptekach.

ROMAN PROCHOWSKI
Ulica Sienna Nr. 1, w Warszawie.
Posiada na składzie najlepsze farby do włosów jak również farbuje na miejscu. Na prowincye i do Cesarstwa wysyłam po przysłaniu próbki włosów, w celu dobrania odpowiedniej farby.

T-wo F. Reddaway & Co.
Królewska № 39 telefon 17-90.
Ceraty i linoleum
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Pracownia Sukien, Okryć i Kostjumów Damskich
Jadwigi Mianowskiej
przy ul. Pięknej (róg Wielkiej) **w Warszawie.**
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie mej specyalności tak z własnych jak i powierzonych materyałów po najniższych cenach z gwarantowaną akuratnością i Starannością.

Chiromantka
Oświeca przeszłość, przepowiada przyszłość. Uświadamia Rodziców o zdolnościach naukowych ich dzieci. Przyjmuje codziennie
Ulica Złota Nr. 24 m. 21. **Warszawa.**

Zacisze Świętego Michała
Zakład dla inteligencyi będący pod osobistym kierunkiem samej założycielki
MICHALINY DESPOT-ZENOWICZ
w Warszawie **Marszałkowska 35,** tel. 151-95
Przyjmuje do zakładu osoby: wiekowe, księży. paralityków, rekonwalescentów i t. p. płci obojej, na stały pobyt i dożywocie, zapewniając najtroskliwszą opiekę, duchową, lekarską i pielęgniarską. Z dniem 1 maja r. b. został otwarty 1-szy oddział tego zakładu w **Brwinowie** przy kolei Wiedeńskiej. Godziny przyjęć od 3 do 8-mej po poł.

NAGRODZONA ZŁOTYM MEDALEM
Pracownia haftów artystycznych oraz koronkarstwa i sztuki stosowanej
„POLONIA“
Warszawa, Zielna 24 m. 17. Tel. 236-61.

Redaktorka i wydawczyni: **Zofia Seidlerowa.**
Druk Piotra Laskauera, Warszawa, Nowy-Świat 41